

Wychodzi
10. i 25. każdego miesiąca.
Prenumerata
miejscowa i zamiejscowa wynosi:
rocznie 3 zł. — ct.
półrocznie 1 „ 10 „
kwartalnie — „ 75 „
Reklamacje nieopieczetowane wolne są
od opłaty pocztowej.

URZĘDNIK

Redakcja i administracja
we Lwowie
ulica Teatralna liczbą 9.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 6. centów
od wiersza drobnym drukiem.

w połączeniu

z **PRAWNIK** iem

dwutygodnik poświęcony sprawom Urzędników wszelkich zawodów.

Lwów 10. Marca 1882. r.

Nr. 5.

Rok IV.

Treść: Wzajemna pomoc (Jeszcze raz, Odpowiedź „Związkowi“, Dokończ.). — Sądownictwo (Niewinnie skazany). — Przegląd literacki (Mitterbacher Str. proc. Odg. — Dr. Baernreiter, Vermögensrecht d. geistl. Orden). — Administracja (Urzędnicy podatkowi II. — Korespondencja. Nowemu p. referentowi spraw osob. urzędników rach. i podat. do wiadomości). — Administracja polityczna (Oszczędności depart. techniczn. przy c. k. Namiest. lwows.). — Sprawy kolejowe (O 25-letnim jubileuszu drogi żel. Karola Ludw.). — Stowarzyszenia (Wzajemna pomoc. — Lwow. spółk. zaliczk. stow. urzędników). — Wiadomości potoczne (Szybka wiadomość. — Nabożeństwo za duszę ś. p. ces. Franciszka. — Sprawy osobiste: Trzebieński Jan. Mianowania koncepcistów skarb. Na liczne zapytania odpowiedź. W stan spoczynku przeniesieni. Przeniesienia). — Wiadomości urzędowe (Opróżnione posady). — Ogłoszenia prywatne. —
O d e i n e k : Listy bez treści. — Od Redakcji.

Wzajemna pomoc.

Towarzystwo zarejstr. o por. ogr.

(Jeszcze raz, Odpowiedź „Związkowi.“)
(Dokończenie).

Od dalszych zarzutach krytyka „Związkowi“ (Nr. 3. z r. b.) nie mamy zamiaru obszernie się rozwodzić; wieje z nich widocznie dążenie wmówienia bodaj w siebie samego choćby tylko pozoru prawdziwości tego, co się raz, — przypuśćmy, nieogłędnie, bez głębszego badania rzeczy, — wypowiedziało.

Zarzuty te w tem się streszczają, że zadania „Wzajemnej pomocy“ są zwykłemi zadaniami instytucyj asekuracyjnych, a obliczenia które jej służą za podstawę muszą być mylne, jak skoro przecież instytucje asekuracyjne stosunkowo większych wpłat się domagają.

W odpowiedzi na to wystarczy tylko wskazać na istniejące u nas instytucje, pokrewne „Wzajemnej pomocy“, jak: „Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych“, — „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców mieszczan lwowskich“ — „Stowarzyszenie oszczędności i kredytu urzędników i służby kolei Karola Ludwika we Lwowie“, — „Towarzystwo czynnej pomocy urzędników pocztowych we Lwowie“ — „Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego“, — „Towarzystwo św. Józefa z Arymatei we Lwowie“, — „Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców“ „Rodzina“, — i tyle innych, które mimo że mają te same, lub podobne jak „Wzajemna pomoc“ cele, nie były przecież dotąd nigdy pomawiane o należenie do rzędu instytucyj asekuracyjnych. — Wystarczy dalej wskazać na to, że instytucje asekuracyjne, czy one są akcyjnymi,

czy też wzajemnymi, są na zysk obliczone, który płynąć w pewnej części, w akcyjnych do kieszeń akcjonariuszów, we wzajemnych, członkom których premje roczne umniejszają, — w przeważnej części z natury tych instytucyj iść muszą i idą na utworzenie i zasilenie funduszu rezerwowego, — z kąd znów wynika, że wkładki u nich muszą być znacznie wyższe, aniżeli u towarzystw, które fundusze z wkładek uzbierane li tylko na wsparcia statutowe obracają, funduszu rezerwowego z natury swej mieć nie potrzebują, do żadnego zysku nie zmierzają, a jeżeliby jaki był osiągnięty, takowy przedewszystkiem na pomnożenie wsparć statutowych obracają. I oto, dla czego takie towarzystwa nie mają potrzeby takich obliczeń jak je czynią asekuracje, dla czego te ostatnie nie potrzebują wcale stwarzać sobie „nowej ery“ z obliczeń na których „Wzajemna pomoc“ się opiera, dla czego „Wzajemna pomoc“ pomimo małych wkładek, rzeczywiście może udzielać wsparć takich, jakie statut jej postanawia, zachowując zwyczajne, statutom i regulaminem wskazane ostrożności. Odpowiedziała na to już i cyframi korespondencja o „Stowarzyszeniu czynnej miłości bliźniego“ w poprzednim numerze zamieszczona, której autor nie należy wprowadzić do owych „lada sztubaków, którzy rzecz nie tylko wyrozumieć, ale nią kierować potrafią“ — jak to nieoceniony krytyk wyrazić się uznał za stosowne — ale też nie ma zaszczytu „stać dość z dala od prac na polu kooperacyj podejmowanych“, a przecież sądzić o naturze i wynikach prac takich.

Chętnie także chcielibyśmy wierzyć zapewnieniu sz. krytyka, że „bynajmniej nie przeoczył“ postanowienia art. 69.

statutu, — zmusza on nas jednak tem zapewnieniem li tylko do wierzenia, że nie przeoczył ich li tylko przypadkowo. Jeżeli bowiem szło mu rzeczywiście o dobro członków, to mógł być śmiało „uznać za stosowne“, wyraźnie zaznaczyć to postanowienie, jak to czynili inicjatorowie od początku, zwrócić na nie uwagę członków, a pozostawić tymże sąd „o owej dobrej woli“ inicjatorów „którą w wątpliwość podawać nie chciał“, — nie powinien zaś być „nie uznać za stosowne, o niem wspominać“, a wmawiać w członków swoje „sekretnie“ zapatrywania, jako rzekome postanowienia statutu. — Bo też zarząd nie będzie wcale potrzebował „zastawiać się“ postanowieniem statutu, zwracając sam uwagę i kładąc wyraźnie na funkcjonariuszów swoich obowiązek, zwracania uwagi każdego przystępującego na toż postanowienie.

Na tem kończymy naszą odpowiedź szan. krytykowi, wyrażając żywą nadzieję, iż niedaleka może przyszłość okaże, że cenne uwagi jego nie były ani „na czasie“, ani na miejscu, a że „Wzajemna pomoc“ pomimo wszelkiej jego dla niej życzliwości, będzie, czem być zamierzała: rzetelną, prawdziwą pomocą dla tych, którym z założenia swego służyć, jest powołaną.

SĄDOWNICTWO.

Niewinnie skazany.

Bardzo trafnie i prawdziwie nasze stosunki sądowe malujący artykuł przyniosła *Wiener allgemeine Zeitung* w numerze swoim 711, który tu podajemy czytelnikom naszym. — Oto osnowa artykułu tego:

„Wypada nam dziś pomówić o przedmiocie którego omawianie jest nader niemiłe i przykre, którego jednakże milczeniem pominać niemożna, dotyczy on bowiem wolności i dobrej sławy licznych współobywateli.

Dziś (18 lutego) odstawiono tu (we Wiedniu) młodego człowieka do sądu karnego, który sam się oskarżył o zbrodnię, za którą inna osoba obecnie karę ciężkiego więzienia odbywa.

Czyli on jest mordercą, czy też obłąkanym tylko, to się wkrótce wyjaśni i niemożne być zadaniem naszym uprzedzać wyrok sądu.

Zauważyć musimy że w czasach ostatnich pomnożyła się niestety liczba błędnych wyroków sądowych; niedawno w okręgu sądu krajowego wyższego w Gracu, musiano uwolnić na kilka lat ciężkiego więzienia skazanego, z powodu że niewinność jego została sprawdzoną. — Dziś donosimy o podobnym, prawdziwie przejmującym wypadku z Galicji. — Mianowicie pewien pensjonowany major, który piastował urząd poczmistrza, został tam za zbrodnię oszczerstwa i sprzeniewierzenia urzędowego na pięć lat ciężkiego więzienia skazany. Teraz, gdy ten nieszczęśliwy już 18 miesięcy swej kary odbył, odkryto właściwego zbrodniarza w osobie listonosza, a niewinnie skazany jest dziś już wolny. — Wojskowy sąd honorowy orzeknie, czyli on ma otrzymać napowrót swój stopień oficerski, który wskutek wyroku sądowego postradał; emeryturę zamkniętą musi mu wprawdzie skarb państwa wypłacić, niema on jednakże prawa do żądania odszkodowania za wycierpiane katusze, i może mówić o szczęściu jeżeli mu ministerstwo handlu udzieli inny urząd poczmistrza, zamiast utraconego.

Spostrzegamy tu lukę w ustawodawstwie, któraby wypełnioną być powinna. — Wymaga tego ludzkość i sprawiedliwość, by państwo wynagradzało szkody przez błędy sądów wyrządzone.

Wprawdzie żadne odszkodowanie pieniężne lub wartościowe niemoże wynagrodzić człowieka honorowego za doznane moralne i fizyczne katusze jakie doznał z powodu błędnego, niezaskuszonego wyroku potępiającego, za rozpacz i nędzę w czasie pobytu w więzieniu, za wstrętne i okropne towarzystwo wyrzutków

społeczeństwa, za te długie, wieczności równające się godziny, dni i miesiące rozpacz i zwątpienia; odszkodowanie takie może jednak niejedno zię złagodzić.

Od pytania, jak by mogły być wynagrodzone szkody, przez błędnie wydane wyroki sądowe spowodowane,*) ważniejszym zdaje nam się pytanie, jakim sposobem możnaby zapobiedz wydawaniu błędnych wyroków w ogóle. — Niezgodamy nic niemożliwego i pojmujemy to dobrze że ani sędziowie, ani przysięgli nie są nieomylni, że błędy zdarzać się muszą, chodzi jednak o to by one niepowtarzały się zbyt często, by były rzadkością. — Jeżeli by się miały powtarzać często, nasunął by się wniosek, że albo ustawa jest złą, albo ludzie którzy ją wykonują, niedorośli swemu zadaniu. — Naszem zdaniem, obydwa te wnioski zgadzają się po części z rzeczywistością. —

Glazerowski proces karny jest bez zaprzeczenia potężnym krokiem na drodze postępu w porównaniu do przeszłości, jednakże i on nie daje oskarżonemu prawdziwej rękoi mi bezstronności. — Dotąd bowiem śleztwo wstępne jest osłonięte tajemnicą, a obwiniony w toku tegoż niema obrońcy; i gdy prokuratorowi od początku dochodzenia cały materiał do oskarżenia jest przystępny, obwiniony i obrońca jego są zawiśli o śędziego śledczego. — Przy rozprawie głównej, bądź to przed przysięgłymi, bądź też przed sędziami zawodowymi nie są szanse równo rozdzielone pomiędzy oskarżeniem a obroną. — Prokurator nie stoi w obec przewodniczącego na tem samem stanowisku co adwokat; pierwszy bowiem jest zupełnie niezawisłym w stosunku do przewodniczącego, a często nawet w hierarchji urzędowej wyżej od niego postawiony. — Przesłuchiwanie oskarżonego przez przewodniczącego, może się stać straszną bronią w jego rękę. —

Tak jak te w ustawie uzasadnione niedostatki, tak samo ważnym wydaje nam się sposób w jaki sądy karne w Austrii obsadzone bywają. — Zagnieżdził się bowiem zwyczaj, który stanowczo potępionym być winien, mianowicie zwyczaj przydzielania

*) Przypominamy, że w tej kwestji uczynionym już właśnie został w Radzie państwa wniosek przez Dr. Rosera i towarz., którego pierwsze czytanie miało miejsce na posiedzeniu R. p. z d. 5. b. m. Red.

najbardziej uzdolnionych sędziów do sądów cywilnych, mniej uzdolnionych zaś do sądów karnych. — Sądzić by należało że właśnie odwrotne postępowanie było by na miejscu.

Charakterystycznym jest że we Wiedniu prezydent sądu krajowego jest przełożonym oddziału cywilnego, wiceprezydent zaś oddziału karnego. — Przeniesienie z oddziału karnego do cywilnego bywa uważane za szczęśliwy krok na drodze przyszłej kariery urzędowej.

Przy sądach krajowych na prowincji zatrzymuje zazwyczaj prezydent sobie kierownictwo oddziału cywilnego, pozostawiając oddział karnej kierownictwu wiceprezydenta.

Wszędzie i zawsze wychodzą z tego zapatrywania: że potrzeba szczególnych zdolności do tego, by orzec, czy kontrakt kupna jest zawarty prawomocnie, lub czy żyro na wekslu jest należycie wypełnione, że natomiast każdy kto raz został sędzią, może brać udział w orzeczeniach rozstrzygających o życiu wolności i dobrej sławie każdego obywatela.

Sądzimy, że podobne przewrotne zapatrywania nieistnieją nigdzie więcej w Europie, a polegają one i u nas nie na ustawie, ale na jakimś bezmyślnym zwyczaju, pochodzącym jeszcze z początku drugiej połowy bieżącego stulecia; — lecz jakże często jest łatwiejszem zadaniem obalić istniejącą ustawę aniżeli zakorzenione nadużycie.

Do tego wszystkiego dodać należy jeszcze tę okoliczność obciążającą, że w zawodzie sądownictwa karnego można postąpić naprzód tylko przez zasługi prokuratorji państwa oddane. — Najzdolniejsi więc ludzie których w ogóle sądownictwu karnemu pozostawiono, są prokuratorami, a gdy oni na krzesło sędziowskie powracają, przynoszą tam z sobą nawyczki i zapatrywania swego dawnego zawodu. — Jest to rzeczą całkiem naturalną, nikt bowiem nie może się przenieść, nikt otrząść się z tego czem przesiąkał przez długie lata, jedynie z tego powodu że zmienił swój tytuł dawny.

Tak więc liczni z naszych przewodniczących, a to najbardziej uzdolnieni, są zwykle instynktownie uprzedzeni przeciw oskarżonemu. Chcieliby być bezstronnymi, zdaje im się nawet że są nimi, mimo jednakże ich naj-

LISTY BEZ TREŚCI.

Lwów w marcu.

(Targowisko próżności — Sprawozdanie targowe — Transakcje matrymonjalne — Praktyczna filozofia — Dobre uczynki — Rozczulający krytyk w „Związku“ — Logika w rozumowaniu — Jubileusz kol. Karola Ludwika i życzenia z tego powodu.)

„Jakkolwiek“ — jak powiada szan. krytyk w „Związku“ — „nie mamy zaszczytu być współpracownikami „Terpsychory“ i dość zdala stoimy od prac podejmowanych na polu kooperacji karnawałowych, a tylko czasem dla nóg naszych gościnne na parkietach balowych znajdujemy przyjęcie, to jednak, a może właściwie dla tego sądziliśmy, iż zasada towarzystw, których bóstwem jest „Terpsychora“, jest właśnie próżność własna — a nie w z a j e m n a z a b a w a. Sądzimy zaś iż pojęć tych mięszać nie można, gdy bowiem o-

statnia należy do dziedziny humanitaryzmu, pierwsza jest pojęciem ściśle ekonomicznem obliczonem na ile możności gruntowne wyróżnianie kieszeń naszych.“

Próżność jest niezawodnie rzeczą ludzką, jest przymiotem duszy, popędem, który równie jak wiele innych potrzebuje pewnego zaspokojenia. Osobliwszem wszakże zrzędzeniem, nie tyle może opatrności ile raczej wychowania, niebardzo pożądanym ten przymiot duszy ludzkiej przyniera rozmiary tak rozległe, że nietylko zagłusza w nas inne szlachetniejsze popędy, ale nadto sprowadza jeszcze i ten fatalny skutek, iż wszystkie nasze bale, zabawy, wieczorki, pikniki i herbatki tańczące, stają się istnem „targowiskiem próżności“, w którym chcąc brać udział trzeba zrezygnować z zabawy, swobody i dobrego humoru, a natomiast należy się uzbroić w sztywność krochmalną, zapas komplementów bez myśli i sensu i nadto zaciągnąć sporą pożyczkę w „towarzystwie urzędników.“

Niepodobna też odmówić słuszności pe-

wnemu nieco złośliwemu reporterowi, który nazywając porę zapustną „targiem karnawałowym“, następujące daje o nim sprawozdanie:

„Targ karnawałowy: Pogoda stała — powietrze łagodne — usposobienie dość ospałe, pomimo dość znacznego dowozu z prowincji. Panny z nieruchomością, poszukiwane bardzo — panny z protekcją, w braku pierwszych, znajdują amatorów — panny z „wyszktałeniem brzęczącym“ pożądane. — Na panny z samemi tylko cnotami loco Lwów, popyt żaden. — Kawalerja goła — w żądaniach wygórowana. Za Lulusia wątpliwej wartości żądano 30.000 zlr. — nabywców nie było. — Inwentarz za to bardzo tani. Za jaką taką kolację można dostać wytrwałego tancerza na całą noc.“

Przy tak niekorzystnem usposobieniu targu nie można się było spodziewać licznych transakcyj matrymonjalnych. Nie wiele ich też przyszło do skutku — a te, które naprędce zawarto, kto wie czy ostatecznie zostaną zrealizowane. W ogóle w zawieraniu

lepszych chęci wyziera im co chwila prokurator z za kołnierza

Przysłowie angielskie powiada: sędzia jest drugim obrońcą oskarżonego — „the judge is the second counsel for the defence” —; pomiędzy pojęciem w tem przysłowiu przedstawionem a pojęciem większej części naszych sędziów karnych przepaść zieje.

Oskarżony który w Austrii walczy o wolność swoją, ma najczęściej co najmniej jednego prokuratora przed sobą na krześle sędziowskiem i staje w obec prokuratora, który zazwyczaj pod względem intelektualnym stoi wyżej jak przeciętny sędzia karny. Niech nam nikt nie przedstawia nazwiska pojedynczych dzielnych i wielce uzdolnionych przewodniczących sądu karnego, mężowie bowiem tego rodzaju są wyjątkami w naszym sądownictwie karnem.

Ogół sędziów karnych nie zupełnie odpowiada zadaniu swemu, a ustawowe i administracyjne środki zaradcze w tym względzie wydają nam się koniecznymi i to niezwłocznie, gdy w obec obecnego stanu naszego ustawodawstwa i w obec terażniejszego sposobu obsadzania sądów karnych nie ma oskarżony tego bezpieczeństwa i tej ochrony prawnej, jakiej państwo każdemu dostarczyć jest obowiązane. —

Mylnem jest zdanie jakoby przez zaprowadzenie sędziów przysięgłych w Austrii urząd sędziego karnego był mniejszej wagi; zmienił się teraz tylko rodzaj czynności sędziego karnego i nic więcej.

Przy przesłuchiowaniu i przy streszczaniu wyniku rozprawy ma przewodniczący w rękę najlepsze środki, by nakłonić przysięgłych do swego zdania, osobliwie przysięgłych wieśniaków, którzy są mniej samoistnymi w pojmowaniu i przyswajaniu sobie sprawy, a przeto nie zawsze są zdolni objąć w umyśle cały bieg rozprawy.

W każdym więc względzie szybkie środki zaradcze są konieczne. Dziad Cesarza naszego wypowiedział ten pewnik: Sprawiedliwość jest pierwszą podstawą rządów — a ta prawda święcie podtrzymywaną być powinna. Dotąd zdybujemy wprawdzie tylko pojedyncze błędy, ale one niechaj nam będą przypomnieniem koniecznej reformy. Byłoby największym nieszczęściem, jakie tylko państwo

spotkać może, gdyby ludność nasza poczęła kiedy tracić zaufanie do sądów.

Zapobiedz temu za każdą cenę leży w interesie ogółu. — Nie jest to interes stronnictwa, utrzymanie powagi państwa polega na tem.“

PRZEGLĄD LITERACKI.

Die Strafprozessordnung für die im Reichsrathe vertretenen Königgr. u. Länder der oest.-ung. Mon. vom 23. Mai 1873 und deren Einführungsgesetz. Mit Commentar von Julius Mitterbacher hk. OLGR. Wien 1882 (Manz).

Imię autora tej pracy znane już jest zaszczytnie w literaturze prawniczej z wydanych przed 8. laty przezeń razem z Dr. Vinz. Neumaier: „Erläuterungen der Strafpr. Ord. vom 23. Mai 1873“, które, zajmując się przeważnie teorią karnego prawa procesowego, nadają dotąd cenną podstawę studiom naukowym w tej gałęzi prawa. Praca powyżej w napisie wymieniona, zupełnie odmiennymi idzie torami. Podczas gdy pierwsza nie komentuje ustawy, lecz wyjaśnia podstawę onejże i poszczególne jej postanowień z ogólnych prawideł nauki, ta opiera się na gruncie praktyki, komentując ustawę z motywów rządowych i z obrad ciał prawodawczych, z rozpraw pisarzy fachowych i praktyków po pismach prawniczych rozrzuconych, z judykatury Trybunału kasacyjnego i cennych jej motywów i z wyczerpujących wywodów jeneralnej prokuratorji, teje za podstawę służących, przyczem zużytkowuje wszędzie dalszy materiał ustawodawczy, w znacznej części dosłownie go podając.

To też praca ta ma główne zadanie: być pomocą dla praktyka, który jest powołanym do zastosowywania nowego karnego prawa procesowego. W tym celu zaznacza ona wątpliwości nasuwające się w praktyce pod względem znaczenia poszczególnych postanowień, jak też trudności następujące się w ich wykonaniu, przytacza powody przemawiające za i przeciw zdaniom prze-

ciwnym w tym względzie objawianym i rozwiązuje takowe na podstawie powyższego materiału z wysnutych zeń zasad systemu ustawy jako całości i poszczególnych jej części.

Zadanie to spełnia ona znakomicie; bo rzeczywiście nie masz prawie zagadnienia w praktyce procesu karnego, dotąd jako wątpliwe poruszanego, któreby tutaj nie było rozwiązaniem, a w każdym razie tak wyjaśnionem, iż nie trudno znaleźć odpowiednią podstawę ustawową do należytego zastosowania ustawy.

Wartość tej pracy zwiększa się jeszcze przez uwzględnienie w niej literatury prawniczej i obfite z niej cytaty, które chcącemu bliżej jeszcze badać odnośną kwestję, ułatwiają korzystanie z prac do niej się odnoszących.

Dodajemy w końcu, że dzieło to, ułożone jest w systemie §§ów kodeksu proc. karnej i mieści się na zwyż 50 arkuszach druku.

W obec zalet jego, wyróżniających je od innych podobnych, pozostanie ono przez długi czas bardzo cennym i wielce pożądanym dla praktyki nabytkiem.

J. Sz. Cz.

Ueber das Vermögensrecht der geistlichen Orden und ihrer Mitglieder. Von Dr. Baernreiter (Separatdruck aus der „Allg. oest. Gerichtszeitung“). Wien 1882. (Manz).

Do przedmiotów prawa prywatnego, których kodeks aust. cyw. nie urządził, lecz co do których wskazał, iż co do nich pozostają w swej mocy przepisy administracyjne, należą, jak wiadomo, stosunki prawne korporacyj klasztornych i ich członków pod względem majątkowym. Chcąc stosunki te z zupełną dokładnością i pewnością rozpoznać, trzeba szukać ich źródła w dawniejszych warstwach rozwoju prawnego, trzeba uprzytomnić sobie jasno ich rozwój historyczny i na tych dopiero podstawach oprzeć budowę ich ustroju.

Oto cel rozprawki powołanej. Ku temu bada autor przedewszystkiem reguły zakonne i tychże o kwestjach majątkowych

interesów za pośrednictwem najprzymniejszego z siedmiu sakramentów, daje się czuć brak zaufania, chlód, i „ciuciu-babka“.

Jeżeli trudno jest wprost zaprzeczyć przysłowiu: „Wszystko jedno, czy go kijem czy go pałką“, bo w istocie jedno i drugie boli, to niezawodnie trudniej jeszcze niezgodzić się z wywodami wielce szanownego posła, którzy udziałając niedawno „zjednoczonej lewicy“ i jej sojusznikom lekcją praktycznej filozofji powiedział między innymi, że „katar jest zdrowiem w porównaniu z zapaleniem płuc.“ Na tej bowiem podstawie rozumując dalej, łatwo możemy nabyć tego błędnego przekonania, że post, choćby nawet wielki, jest jeszcze karnawalem prawie w porównaniu z głodem. Z tąd zaś wypływa pociecha dla nas, z której zresztą nie koniecznie potrzebujemy korzystać, zważywszy że w obec przewrotności karnawału, każdy z nas z otwartemi ramionami wita post, jako dawnego znajomego, spokojnego, statecznego, ale wiernego druha naszego, który w samą porę

się zjawia by nas uwolnić ze zwodniczych objęć karnawału.

„Kulikowych dźwięki piosnek
„Głuszy płaczem dzwon kościelny;
„Czas pomyśleć o rumianku,
„I — o duszy nieśmiertelnej.
„Czyś wspomniała masiu kiedy,
„Pędząc w szale dni motyla,
„Że masz duszę, moja duszko?
„— Dies irae, dies illa!“

Mój ty miły boże! czegoż to człowiek nie robi dla tej biednej, nieśmiertelnej duszy? Raz tylko w roku, i to w czasie powszechnego bezhołowania zapomina człowiek o tej biedaczce — wtedy bowiem na odgłos muzyki balowej i na widok czarującej płci pięknej, staje się rozum ludzki tak dalece podobnym do rozumu szan. krytyka w Nrze lym „Związku“, iż nie waha się dwom najbardziej zwodniczym zmysłom powierzyć panowanie nad całą resztą istoty stworzonej na obraz i podobieństwo boskie. Zato jej dnakże reszta roku poświęconą jest prawie

wyłącznie sprawom Nieśmiertelnej. Spostrzegamy tam rozliczne akty pokuty, spłaty zaliczek, rozmaite inne umartwienia i dobre uczynki.

Mam też bardzo w podejrzeniu szan. krytyka w „Związku“, iż sporo musiał nabroić — w czasie karnawału, skoro nie czekając nawet popielca już w styczniu rozpoczął szereg dobrych uczynków, pewnie dla ulżenia ciężaru swojej Nieśmiertelnej.

Szan. krytyk w niewyczerpanej swej miłości bliźniego, poczuwa się do bezinteresownego obowiązku ostrzedz ludzkość cierpiącą przed nowem niebezpieczeństwem, jakie jej zagraża, tym razem, ze strony „Wzajemnej pomocy.“

Bacność cierpiąca ludzkości! albowiem niebezpieczeństwo jest groźnem! Przyznajemy wprawdzie iż człowiek w dwóch najkrytyczniejszych chwilach życia swego — w chwili wyposażenia córki i w chwili śmierci głowy rodziny — najbardziej potrzebuje pomocy, że przeto pożyteczność towarzystwa udziela-

postanowienia i przychodzi z nich do konkluzji, że pierwotna idea o zakonach chrześcijańskich wymagała, iżby zakonnik, który raz złożył śluby uroczyste, nie miał już tem samem prawa do jakiegokolwiek majątku świeckiego, do dojścia do posiadania onegoż pod jakąkolwiek bądź formą. Ta pierwotna idea uległa jednak niebawem zmianie w prawie rzymskiem i przyłączającym się doń prawie kanonicznem, pod rządami których wyrobiła się zasada, że przez śluby uroczyste zakonnik prawa majątkowe gasnął tylko co do jego osoby, a natomiast przechodził na klasztor jako korporację, i że tymże wolno nabywać nieruchomości. Zasady te wzięły górę nad swojskiem prawem niemieckiem, które przejęło było ową pierwotną ideę pierwszych czasów chrześcijaństwa. Te zaś zasady wywołały stopniowo coraz większe wzbogacanie się klasztorów, a to znowu spowodowało w Niemczech i Austrii wprowadzenie ustaw, które jak z jednej strony zapobiedz miały zbyt niemu wzbogacaniu się klasztorów i nabywaniu przez nie nieruchomości innych stanów, tak z drugiej chronić ich miały od uszczuplenia ich posiadania przez nieprawne nabywanie się, — czyli tak zwane dawniejsze ustawy amortyzacyjne, które strzeszczają się w zasadzie, że klasztory pod względem zdolności nabywania majątków nie były prywatno-prawnie ograniczone, lecz że istniały dla nich ze względów publicznych zakazy nabywania lub sprzedawania majątków nieruchomości bez zezwolenia rządowego. Późniejsze jednak nowsze przepisy amortyzacyjne idą dalej i nawet znoszą prawie zupełnie zdolność klasztorów nabywania majątków.

Oto szkielet prawno-historycznych wywodów tej rozprawki, po których przechodzi autor do owych wyjątkowych postanowień kodeksu cywilnego, które mówią o prawie majątkowym klasztorów i ich członków i do nowszego ustawodawstwa i w końcu z tego stanowiska owawia główne do tego przedmiotu odnoszące się kwestie prawne. Między innymi: co według teraźniejszego ustawodawstwa austr. dzieje się z majątkiem, którym zakonnik przed złożeniem ślubów nie rozpo-

rządził, — tudzież z owym, któryby mu przypadł po złożeniu ślubów zakonnych.

Rozprawa ta traktuje o przedmiocie rzeczywiście bardzo ważnym, a dotąd wcale mało badanym. Wywody jej dają żywy obraz tej kwestji w przeszłości i jej stanowiska w teraźniejszym naszym ustawodawstwie i zalecają się zajmującym a jasnym traktowaniem przedmiotu.

J. Sz. Cz.

ADMINISTRACJA.

Urzednicy podatkowi.

II.

Zadaliśmy sobie*) pytanie „gdzie szukać źródła złego“?

Gdy przed dziesięciu laty systemizowano siły robocze przy c. k. urzędach podatkowych, miano na oku agendy, które podówczas urzędy te miały załatwiać. Lecz już podówczas stan sił roboczych był tak skąpo wymierzony, że zaledwie wystarczał, by przy kompletnym systemizowanym stanie, i przy wyteżonej pracy czynności przypadające na urząd ten w należyty trybie załatwiać.

Cóż dopiero dziś, gdy prace w urzędach podatkowych tak znacznie się zwiększyły.

W roku 1881 i po części po dziś dzień jeszcze, urzędy podatkowe zajęte są repartycjami podatku gruntowego, a ze względu na nagłość sprawy wszelkie mniej nagłe sprawy pozostawiono na później. —

Lecz i później te nie będą mogły być załatwione, wszak codziennie przy-

*) P. Nr. 3. „Urz i Pr.“ z dnia 10 lutego 1882 r.

bywają bierzące sprawy i znowu inne nagle, tak, że zaległości nigdy, absolutnie nigdy nie będą mogły być wypracowane.

I gdzież źródło tego złego?

Gdy czynności wzmagaly się — a wzmagaly się one stopniowo — podówczas należało stosunkowo pomnażać systemizowany stan sił roboczych, w miarę jak tego potrzeba zachodziła, dyetarjuszami lub urzędnikami. — Lecz administracyjna władza skarbowa nie uznała potrzeby tej; licząc się z groszem, nie tylko że urzędowi które o przydzielenie choćby jednej siły roboczej prosiły, dawała odpowiedź stanowczą „niema rozporządzalnych sił roboczych“, ale nawet groziła śledztwem dyscyplinarnem tym przełożonym urzędowi, którzy odważyli się wnieść taką prośbę, zarzucając im bądź to lenistwo, bądź też nieudolność w kierownictwie urzędu.

Prawda, że c. k. krajowa dyrekcja skarbu nie ma odpowiednich funduszków, by 74 urzędowi podatkowym dać prośzone siły robocze; lecz ma na to sposoby, jak ma sposób na inne rzeczy, bo po prostu — zwykły kawałek papieru i pióro, by uczynić przedstawienie w tej mierze do c. k. Ministerstwa skarbu.

Lecz administracyjna władza krajowa nie chciała użyć środka tego.

Przełożony jej, a po części i ówczesny referent spraw personalnych urzędów podatkowych — z dziwnej i nie wytłumaczonej nam ambicji — nie chcieli pomnażać wydatków na siły robocze, woląc raczej od zielonego stolika wydawać niemożliwe do wykonania nakazy, — o których niemożliwości świadczy wymownie fakt — że około 20 urzędników podatkowych niechęć wcho-

jącego mu takowej nie ulega wątpliwości, jednakże — baczność cierpiąca ludzkości! albowiem towarzystwo takie zawiązała „kasta“ urzędników, która nie umie rachować, nie zna się nic a nic na ustawach, nie ma pojęcia o obrotach kapitałów, ani o statystyce, ani o towarzystwach zarobkowych i gospodarczych, ani o wzajemności, ani o pomocy własnej, ani w ogóle o żadnej rzeczy, której znajomość jest wyłącznym przywilejem szan. krytyka.

A wiesz ty ludzkości cierpiąca, jakiej części narodu przynależy pogardliwe miano „kasty“? Oto tej, która zawsze wszędzie i przy każdej sposobności swoją odrębność od reszty ludności nie tylko manifestuje, ale i w praktycznym życiu wykonuje, dla której obcemi są sprawy narodu, która nie podziela jego pragnień, nie odczuwa smutków ni radości, lecz otoczywszy się chińskim murem własnych interesów hołduje sobkostwu i tym sposobem dopuszcza się grzechu największego, jakiego się w ogóle w obec narodu swego dopuścić można — grzechu „ka-

stowości“. Jeżeli przeto rzemieślnicy, kupcy, literaci, lub właściciele realności, zawiązują towarzystwo mające na celu popieranie ich interesów gospodarczych, to ci nie popełniają grzechu kastowości, a gdyby popełnili, to pytając o radę „fachowego“ arcykapłana-„krytyka“ dostępują już tem samem zupełnego odpustu. Ale jeżeli urzędnicy ośmielią się, zawiązać podobne towarzystwo i to bez porady czcigodnego arcykapłana wiedzy ku temu potrzebnej, to wtedy należy ich napiętnować mianem „kasty“, zwłaszcza iż dążność ich do takowej odrębności jasno się odzwierciedla nie tylko w każdym niemal wierszu „Urzednika“, ale też w całym ich zachowaniu urzędowem i w prywatnym życiu.

Baczność tedy ludzkości! albowiem niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, ileże towarzystwo „Wzajemna pomoc“ zawiązane przez „kastę“ urzędniczą, nieposiadającą fachowych wiadomości, nie jest oparte na zasadzie „pomocy własnej“, której opiekunem jest „Związek“ — ale na zupełnie innej zasadzie „wzajemności“, dla której niemasz miejsca w gra-

nicach ustawy z roku 1873. Jeżeli mimo to „Wzajemna pomoc“ usiłuje podstępem podszyc się pod ustawę, która nad towarzystwami jej podlegającymi rozacza opiekę sądową i tem samem już lepiej zabezpiecza majątek stowarzyszonych jak ustawa z r. 1867. — to dzieje się to niezawodnie w jakichś ukrytych celach i jest nie bez kozery... baczność tedy powiadam!

O ludzkości cierpiąca! ty nie wiesz nawet jak cię kocham — i jeżeli wołam: baczność! to nie czynię tego we własnym interesie, pragnę tylko przestrzedz cię, aby kiedyś, gdy nastąpi smutna katastrofa, którą przewiduję już mym krytycznym wzrokiem, nie powiedziano, żeś niedopełnił obowiązku mego względem ciebie, O! ludzkości moja! Dixi et salvavi animam meam.

Prawdziwie rozczulającym jest szan. krytyk w „Związku“!

Powiadają wprawdzie, że najrozumniejszy człowiek gdy jest zakochanym staje się mniej rozumny i czasem mówi nawet nie-dorzecznie. Chętnie mu się to przebacza, kła-

dzi w kolizję z administracyjną władzą krajową, woleli raczej pójść w stan spoczynku, aniżeli podejmować się prac, którym siła ludzka poddać nie jest w stanie.

Z tych zaiste dziwnych oszczędności wynikło, że skarb państwa narażony jest na straty pochodzące bądź to z zaniedbania bądź też z niedokładnego załatwienia czynności. Być może, — że dziś straty te nie są już widoczne, bo dziś na porządku dziennym regulacja podatku gruntowego — lecz okażą się one, gdy ta ukończoną zostanie.

Lecz straty te nie dotyczą wyłącznie tylko Skarbu państwa — dotyczą one i kontrybuentów samych. Jak często zdarza się, że urzędnik podatkowy w pośpiechu tę lub ową opłatę nie należycie napisał i ile to było wypadków niesłusznie przeprowadzanych egzekucyj — wynikłych jedynie, z niedokładności prowadzenia ksiąg.

Bądź co bądź ani strata dla państwa ani też krzywda opodatkowanych nie powinny być wynikiem owej oszczędności o której tyle razy pisaliśmy, — oszczędności na placach najniższej kategorii urzędników.

Wykazując bowiem niewłaściwości te i wskazując ich źródło, niechcemy bynajmniej sądzić o przyszłości; nam chodzi tutaj o pracę urzędników podatkowych, o krzywdy jakie wyrządza im administracyjna władza krajowa wymagając od nich nadludzkiej, pominałszy już że nadobowiązkowej, pracy.

To też mamy nadzieję, że różnica zapatrywań, jaka się już tylokrotnie pod innym względem objawiła między zapatrywaniami tutejszej władzy admin. kraj. a c. k. Ministerstwa skarbu, objawi się nie-

dadę wszystko na karb miłości. Ale człowiek, który kocha ludzkość tak zapamiętała, iż dla jej miłości gotów jest niedorzeczność nie tylko powiedzieć ale i napisać, nietylko napisać ale i dać do druku — taki człowiek zasługuje by go potomności tłustym przekazano drukiem.

Upewniam szan. czytelnika, iż nie jestem tyle naiwnym, bym brał na serio wzmiankę o „głupim rozumie“ do którego szan. krytyk nibyto się przyznał w Nrze 1 „Związku“.

Wiem bardzo dobrze że było to powiedziane ironicznie, i wiem jaka mądrość kryje się po za tą maską ironji — a na dowód przytaczam tu dosłownie ustęp z Nru 3go „Związku“, który zresztą przytoczony został w poprzednim Nrze „Urzednika“, i który pozwoliłem sobie sparafrazować na wstępie niniejszego listu.

Śluchajcie: „Jakkolwiek nie mamy zaszczytu być współpracownikami „Związku“ i dość z dala stoimy od prac, na polu kooperacyj podejmowanych, a tylko czasem dla

bawem i na tem polu i spowoduje czynne zajęcie się losem urzędników podatkowych.

My tymczasem, pragnąc przyczynić się do ustalenia stosunków tych urzędników, co do pracy, niebawem szczegółowo wglądniemy w niewłaściwości w tym względzie popełniane przez administracyjną władzę krajową, — chyba, że wczesne ich usunięcie uwolni nas od tego obowiązku. W. D.

Korespondencja.

Nowemu p. referentowi spraw osobowych urzędników rachunkowych i podatkowych do wiadomości.

W ostatnim numerze doniósł „Urzednik“ o zmianie zaszłej w referacie spraw osobowych urzędników podatkowych i rachunkowych. Urzednicy dotyczący cieszą się wprawdzie jako Polacy z tego że referentem ich został rodak władający znakomicie językiem ojczystym, oczekują jednak po nim więcej niż wydawania poprawnie napisanych rozporządzeń i dekretów nominacyjnych, a mianowicie spodziewają się, że zechce przyczynić się szczerze do usunięcia powszechnie znanego bezprzykładnego nieładu i zastoju w czynnościach urzędów podatkowych, powstałego z winy władzy przełożonej a względnie dawniejszych referentów, w skutek nadmiernego przewlekania obsadzeń posad opróżnionych. „Urzednik“ podniósł już kilka razy groźne dla skarbu państwa następstwa dotychczasowego źle zrozumianego systemu oszczędności, wykazał dobitnie niedogodności dla stron ztąd wynikające i oczywistą krzywdę wyrządzoną funkcjonariuszom pozbawionym plac wyższych, należących się im de jure za pracę i odpowiedzialność za takową. Trzeba koniecznie wziąć już raz rozbrat z teźniejszą, na przepisach nie opartą, dowolną i bardzo szkodliwą praktyką, dopuszczającą tylko dwurazowego obsadzenia posad w ciągu roku, i działającą w interesie skarbu i płacących, nie uszczuplać urzędnikom skromnych dochodów przeznaczonych na utrzymanie rodzin i wychowanie przyszłego pokolenia.

uwag naszych gościnne w łamach jego znajduje my przyjęcie, to jednak, a może właściwie dla tego sądził my, iż zasadą stowarzyszeń, których organem jest „Związek“, jest właściwie pomoc własna a nie wzajemność. Sądzi my zaś, iż pojęć tych mieszać nie można, gdy bowiem ostatnia należy wyłącznie do dziedziny humanitaryzmu, pierwsze jest pojęciem ściśle ekonomicznym, jakkolwiek niewyklucza skutków humanitarnych“.

Upraszam bardzo szan. Czytelnika, by zechciał raz jeszcze z uwagą odczytać ten ustęp, a potem donieść mi na karcie korespondencyjnej, dla czego właściwie „Oni“ (szan. krytyk) nie mają zaszczytu być współpracownikami „Związku“? czy też dla tego może, iż Oni (szan. krytyk) dość zdala stoją od prac, na polu kooperacyj podejmowanych? Dla czego Oni (szan. krytyk) właśnie tak sądzili, skoro przecie na podstawie przytoczonej premisy, z równą słusnością i logicznością można było sądzić, — że ks. Milan wkrótce zostanie okrzyknięty królem Serbów?

Jak się dowiadujemy, wakuje teraz pięć posad poborców i jedenaście miejsc kontrolorów i adjunktów podatkowych, a niektóre z tych posad są już od dłuższego czasu, bo prawie od dwu lat, opróżnione. W skarbowym departamencie rachunkowym, którego siły robocze ze względu na znacznie rozszerzony zakres czynności pomnożono o 2 posady rewidentów i 1 asystenta od 1. stycznia r. b., które zatem już przed nowym rokiem obsadzić należało, oczekują z upragnieniem obsadzenia posad: 1 rady (wakującej od października 1881), 3 rewidentów i tyłuż oficjalów, z których po 2 już z końcem 1881 nadane być miały, i 7 asystentów; również nie może się doczekać odpowiednia tym aperturom ilość praktykantów wyższego adjutum a inni praktykańci, mający utrzymanie tylko na papierze, muszą wytrwać w walce z niedostatkiem dopokąd dostąpią szczęścia otrzymania adjutum.

Czas najwyższy, nowy panie referencie, aby się krajowa władza skarbową zrzekła stanowczo wygórowanego i jedynie w Galicji praktykowanego fiskalizmu i także względami na dobro publiczne i prywatne odtąd powodować się chciała, — czas, aby przestała wyzyskiwać fizyczne i umysłowe siły urzędników bez stosownego wynagrodzenia i przejęła się poczuciem słusności i ludzkości!

N.

Administracja polityczna.

Oszczędność departamentu technicznego przy c. k. Namiestnictwie lwowskim.

Czytamy w „Reformie“:

Ilekróć rozchodzi się o sprawę ekonomiczną Galicji, chociażby te były najżywniejsze, spycha je z porządku sprawa źle zrozumianej oszczędności. Tylko z dobrze zagospodarowanego kraju można się spodziewać coraz to większych podatków bez zubożenia opodatkowanych. Mimo jednak ciągłych żądań ludności o zastósowanie i do Galicji tego ostatniego kierunku, zdołaliśmy zaledwo wywalczyć ustawę o budowie kolei transwersalnej, gdy inną a niemniej ważną spr-

W każdym razie, ludzkość cierpiąca, powinna we wdzięcznej pamięci zachować troskliwość szan. krytyka o jej dobro, i przy sposobności zawiązywania towarzystw, niepomijając światłej jego rady. Godnem jest przytem uwagi, że — oprócz wielu innych — tak światły interpretator naszej ustawy o tow. zarob. i gospod. z r. 1873, jak Jego Magnf. Dr. Piętać, mógł popełnić błąd ten, iż na str. 39 swej broszury o towarzystwach zarobkowych i gospodarczych, nawet „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń“, oparte niezawodnie — nawet według sądu szan. My — na wzajemności, umieszcza w pojęciu rzeczony ustawy. Zalecam tę okoliczność szan. krytykowi do krytycznego zbadania.

Ponieważ według streszczenia umieszczonego na czele niniejszego listu, mam jeszcze coś napisać o jubileuszu kolejowym, więc ko-rzystając z miejsca jakie mi szan. krytyk pozostawił, powiem krótko, że według wzmianki, umieszczonej nietylko w poprzednim numerze „Urzednika“, ale i we wszystkich tutejszych dziennikach, miał być w dniu 3im

wę, regulacyi rzek galicyjskich, odroczone *ad calendas graecas*.

Nie tu jednak koniec dokonywanym na nas oszczędnościom. Poobeinany i przykrócony w Wiedniu budżet Galicyi pomimo usilnych zabiegów delegacyi naszej, ulega dalszym a równie znacznym uszczupleniom ze strony organów wykonawczych namiestnictwa, a pamiętne są czytelnikom oszczędności, dokonywane przeważnie na budżecie departamentu technicznego, który zarządza jedną z najżywoźniejszych spraw krajowych. Z przyzwolonych przez Radę państwa wydatków, oszczędza się tu na wszystkim; więc na gościńcach, tych życionośnych arteriach handlowych, więc na regulacyi rzek, przynoszących wylewami rok roczne milionowe szkody gospodarzom i krajowi, to na budynkach przez rządowe władze zajmowanych, gdzie tysiące ojców rodzin we wilgoci, ciemności i przy braku powietrza traci zdrowie, a dalej i na budynkach szkolnych, z jakich niewiele zaledwie odpowiada wymogom higieny.

Nakoniec dla zbytnej pieczołowitości o niewydatanie przyznanych funduszków, z pominięciem wszystkiego co słuszne, departament ten nie obsadza całemi latami opróżnionych posad technicznych zapominając, iż dzieje się to z oczywistą krzywdą dokonywanych przez rząd robót i powoduje zaleganie niecierpiących zwłok technicznych czynności. I tak kiedy obowiązujący służbowy statut Galicyi, przepisuje 92 stałych posad technicznych przydzielonych prócz biura namiestnictwa do 22 starostw, — 92 posad tylko na kraj liczący 6 milionów ludności o powierzchni 79 tysięcy kilometrów kwadratowych, czyli niemal jednego rządowego technika na tysiąc kilometrów kwadratowych powierzchni, — to departament techniczny, nie obsadza od lat kilku 14 opróżnionych posad, mianowicie: dwóch posad starszych inżynierów, pięć inżynierów i siedm posad adjunktów, posługując się natomiast bezpłatnymi praktykantami, którzy od czasu ukończenia studyów technicznych i wstąpienia w służbę rządową, bez żadnego wynagrodzenia pracują po lat siedm.

Jak zaś rozległym jest zakres czynności obecnych 7 urzędników technicznych dowodzi, iż prócz utrzymania rządowych gościńców w długości 3040 kilometrów, budowy

dróg nowych, regulacyi rzek w długości 1345 kilometrów, utrzymania wszelkich budowli eraryalnych i budowy nowych, utrzymania i budowy w znacznej części budynków religijnych, gmachów szkolnych, należy również do nich czuwanie nad bezpieczeństwem kotłów parowych, załatwianie i wykonanie spraw konkurencyjnych i mnóstwa spraw bieżących.

To też dokładnie znający sprawę ś. p. namiestnik hr. Gołuchowski, niejednokrotnie kołatał w Wiedniu o zwiększenie liczby rządowych posad technicznych, o dwanaście, a nawet ministerium zgodziło się już było w zasadzie na to nader słuszne żądanie, jednakowoż dla braku funduszków, nakazało wstrzymać się czasowo z obsadą. Obecnie, przy wzmagających się czynnościach technicznych, nietylko pogrzebano żądanie hr. Gołuchowskiego, lecz zaoszczędzono paroletniego wydatku nieobsadzeniem 14 systemizowanych opróżnionych posad technicznych. Kto zaś najwięcej cierpi na tem, czy namiestnictwo czy kraj, najlepiej interesowani odpowiedzieć mogą. Ze traci na tem wiele młodzień, kończąca studia techniczne — dowodzić nie potrzeba.

SPRAWY KOLEJOWE.

O 25. letnim jubileuszu drogi żelaznej Kar. Ludwika.

Urzednicy drogi żel. Kar. Lud. spodziewali się, iż zarząd obchodzić będzie dnia 3. marca b. r. 25. letni jubileusz istnienia rzeczony drogi żel. i uroczystość tę uświetni jakim doniosłym dla swych funkcjonaryuszów aktem humanitarnym.

Nie ulega wątpliwości, iż urzednicy, którzy tak znakomicie przyczynili się do wzrostu i dobrego powodzenia rzeczony drogi żel., mają prawo żądania polepszenia losu swego, bez względu na to, czy kolej ta istnieje lat 25 czyli też nie i czy wszyscy z nich służą już lat 25, lub nie. Dziwnem byłoby bowiem postanowienie uczynienia zadosyć sprawiedliwym wymaganiom urzedników dopiero po upływie lat 25.

Nie wchodząc jednakowoż w rozbiór tej kwestji zdaniem naszym zupełnie wy-

świeconej, zapytujemy, na jakiej właściwie podstawie funkcjonaryusze drogi żel. Kar. Lud. spodziewali się święcenia 25. letniej uroczystości jubileuszowej w dniu 3. marca b. r.

Sprawa ta jest nie jasną; pan Franciszek Klaus, adjunkt drogi żel. Kar. Lud. umieszcza na czele zestawianego przez się statutu personalnego urzedników kolei Kar. Lud. datę 3 marca 1857 r. jako dzień założenia kolei Kar. Lud. — prosta więc rachuba wskazywała dzień 3 marca b. r. jako 25. letni jubileusz jej istnienia.

Faktem jednakowoż jest, iż zarząd zupełnie zbył milczeniem dzień wspomniany, z czego wypływa, że albo wcale nie chciał obchodzić tej uroczystości, albo też dzień 3. marca b. r. nie uważa jako czas 25. letniego istnienia instytucji.

Pierwsze przypuszczenie ubliżyłoby zarządowi, drugie zaś zdaje nam się z wielu względów prawdopodobnem.

Chcąc jednakowoż sprawę całą nieco wyświecić, badać nam należy historją związania się i rozwoju drogi żel. Kar. Lud.

W roku 1855 zawiązało się konsorcyum galicyjskiej szlachty pod przewodnictwem księcia Leona Sapiehy, celem uzyskania koncesyi na budowę i prowadzenie ruchu wszelkich galicyjskich dróg żelaznych. Gdy zaś już poprzednio budowa drogi żel. z Krakowa do Przemyśla nie tylko była projektowaną, lecz Rząd istotnie drogę tę na własną budował rękę i w lutym 1856 część jej od Krakowa do Dębicy do publicznego już oddał użytku, gdy wreszcie zarząd kolei Cesarza Ferdynanda również czynił starania celem uzyskania galicyjskich dróg żel., rozporządzenie cesarskie z dnia 27. maja 1856 r. przysądziło linią Kraków-Przemyśl zarządowi kolei Cesarza Ferdynanda, linie zaś Przemyśl-Lwów, Lwów-Brody i Lwów-Czerniowce wyż wspomnianemu konsorcyum gal. szlachty.

Na tej tedy podstawie ukonstytuowało się w czerwcu 1856 r. rzeczony konsorcyum pod nazwą kolei Kar. Lud., obrało swym prezesem księcia Leona Sapiehę i rozpiśało subskrypcyą z 10% wpłatą w gotówce celem zebrania potrzebnych kapitałów.

Gdy subskrypcya ta wykazała w grudniu tego samego roku przeszło 5 000.000 Złr.

bm. uroczyste obchodzonym jubileusz 25 letniego istnienia kolei Karola Ludwika, i że z tego powodu mieli urzednicy tej kolei wysłać adres gratulacyjny do naczelnego zarządu. Ale jak to zwykle bywa: człowiek strzela, a... wątpię bardzo aby się tam pan Bóg miał fatygować noszeniem kul, gdyż w takim razie powinnyby strzały być celniejsze.

Otóż pokazało się, iż Zarząd kolei Karola Ludwika, wcale niema zamiaru, liczyć daty swego istnienia od dnia udzielenia koncesyi, lecz od chwili rozpoczęcia budowy a względnie objęcia w posiadanie rzeczony kolei. Ponieważ zaś według tej rachuby 25 letnia rocznica istnienia kolei Karola Ludwika przypada dopiero w roku 1883, i ponieważ nie było dotąd wypadku by jakikolwiek 25 letni jubileusz obchodzono w 24 rocznicę, przeto — domyślają już zapewne szan. czytelnicy, — że urzednicy kolejowi oceniając należycie to uznania godne poszanowanie dla zwyczajów krajowych ze strony zarządu kolejowego, postanowili, obchód jubileuszowy wraz z adresem gratulacyjnym odłożyć do przyszłego roku.

Z powodu wszakże tej sprawy adresowej miał „Urzednik“ sposobność wejść w bliższe stosunki z szanownymi kolegami zawodu kolejowego i poczynić znajomości, z których szczerze radują się nasze serca redakcyjne.

„Jakolwiek“ tedy 25 letni jubileusz naszej bliższej znajomości przypadnie dopiero równocześnie z 49 rocznicą, istnienia kolei Karola Ludwika, „to jednak, a może właściwie dla tego“ niechaj mi wolno będzie przesłać Wam szanowni Panowie, już teraz niektóre życzenia, któreby powinny znaleźć wyraz w przyszłorocznym adresie gratulacyjnym.

Wszystkim tedy P. T. szczęśliwym posiadaczom akcji kol. Karola Ludwika wieszuję i nadal równie jak dotąd grubej dywidendy i superdywidendy; P. T. Panom Verwaltungsrathom wieszuję... no oni już wiedzą czego; P. T. panom dygnitarzom kolejowym wieszuję wszystkiego, czego tylko ich dusza zapagnie: wszystkim panom urzednikom tej kolei wieszuję. obok dotychczasowej solidarności, ojcowskiej o ich dobro

staranności naczelnego zarządu, dzięki której mogą powinszować najlepszemu powodzenia wszystkim tym szanownym panom, którzy posiadają lub też w przyszłości osiągnąć mogą choćby „angeheirathete Verdienste“, albo też należą do kategorii „zfabrykowanych geniuszów“, wszystkim zaś innym panom, nieposiadającym tych cennych przymiotów, życzę z całego serca by co rychlej przystąpili do grona prenumeratorów „Urzednika“, a zwrotku lepszemu nastąpi niezawodnie.

Oho.

Od Redakcji.

Gdy kwartał I. niebawem upływa, prosimy o rychle nadesłanie prenumeraty, tudzież wykazanych zaległości.

STOWARZYSZENIA.

„WZAJEMNA POMOC“

Lwów dnia 6. marca 1882.

W dalszym ciągu czynności ustanowiliśmy Delegatami:

P. P. Singera Wysogórskiego Franciszka adjunkta powiatowego w Rudkach, Lewickiego Teofila dyrektora urzędów pomocniczych w Stanisławowie, Sokalskiego Alfonsa inspektora podatkowego w Żywcu, Sleczkowskiego Wilibalda nadpoborcę podatkowego w Złoczowie, Elgasa Rudolfa kancelistę sądowego w Miłowie, Pieczonkę Karola sekretarza magistratu w Jarosławiu i Stahla Ferdynanda adjunkta podatkowego w Bochni.

Upraszamy zarazem wszystkich pp. Delegatów, by zechcieli usilnych dolożyć starań do umożliwienia rychłego rozpoczęcia czynności Towarzystwa naszego, przez zebranie statutowej ilości członków, — jak niemniej by najdalej **do 20 bm.** przesłali nam sprawozdania ze swych czynności, iżbyśmy mogli z upływu kwartału 1882 ogłosić ilość członków i obrót kasowy naszego Towarzystwa.

Dyrekcja Towarzystwa

„WZAJEMNA POMOC“

Towarzystwo zarejestr. o poręce ograniczonej.

Wiktor Ramski.

Kolbuszewski.

Lwowska spółka zaliczkowa stowarzyszenia urzędników. W dniu 27ym lutego br. odbyło się Walne Zgromadzenie tego Towarzystwa.

Przewodniczący Dyrekcji p. Józef Bałaban zagał posiedzenie, powołując na sekretarza p. Władysława Kolbuszewskiego. Bilansu i sprawozdania za rok 1881 nie odczytano, albowiem zgromadzeni mając drukowane egzemplarze w rękę, powzięli z takowych dokładną wiadomość o stanie kasy i obrocie pieniężnym, natomiast przewodniczący Rady nadzorczej p. Wiktor Ramski zdał sprawę z czynności Rady nadzorczej z roku 1881, które to czynności były w tym roku mniejszej wagi i dlatego pomijamy je na tem miejscu.

Uchwalono dalej jeduogłownie udzielić absolutorjum dyrekcji z rachunków za rok 1881, poczem na wniosek p. Zenona Rojeka udzielono Dyrekcji podziękowanie, za należyte i sumienne sprawowanie czynności w roku ubiegłym. Następnie przyjęto bez dyskusji dywidendę 6 od sta, i wniosek Rady nadzorczej co do podziału nadwyżki w kwocie 247 złr. pozostałej, po rozdzieleniu dywidendy. Przy tej sposobności uczynił p. Barański wniosek, by z tej kwoty odłożyć kwotę 100 złr. jako pierwszy fundusz na zakupienie realności, na której by miano wybudować gmach, jako przytułek dla wdów i sierót po urzędnikach. Jednakże na wniosek p. Dr. Bałcińskiego przeszło Zgromadzenie nad wnioskiem tym do porządku dziennego.

Stopę procentową od wkładek oszczędności na rok 1882, przyjęto na wniosek Dyrekcji w wysokości 4 od sta.

Po uchwaleniu bez dyskusji budżetu na rok 1882 w kwocie 5.800 złr. przystąpiono do wyboru 5 członków Dyrekcji na czas trzyletni i trzech zastępców na jeden rok, tudzież trzech członków do Rady nadzorczej na czas trzyletni i dwóch zastępców na jeden rok.

konsorcjum otrzymało dnia 3. marca 1857 r. koncesyą na wyż przytoczone linie Przemysł-Lwów, Lwów-Brody i Lwów-Czerniowce z kapitałem akcyjnym 40.000.000 Złr.

Lecz w skutek przesilenia finansowego, które zaskoczyło wówczas nietylko Austrja lecz i kraje ościennie, i wskutek nalegań konsorcjum kolei Kar. Lud. zmienił Rząd w miesiąc później, bo 7. kwietnia 1857 r. pierwotną koncesyą w ten sposób, iż opiewała ona jedynie na linię Przemysł-Lwów na lat 90 z 15 000 000 Złr. kapitałem akcyjnym.

Gdy w czasie tym kolej Cesarza Ferdynanda z niewiadomych mi przyczyn czyniła starania, by Rząd zwolnił ją od kupna gotowej już linii Kraków-Dębica i dalszej budowy tejże do Przemysła, zabiegami towarzystwa kolei Kar. Lud., by przyjąć w posiadanie linii Kraków-Dębica i uzyskać koncesyą na dalszą jej budowę aż do Przemysła pomyslnym uwieńczone zostały skutkiem, nabyło bowiem linię Kraków-Dębica wraz z odnogami do Wieliczki i Niepołomic za cenę 13.189 842 złr. płatną w dziesięciu równych ratach rocznych, i otrzymało koncesyą na dalszą linię Dębica-Przemysł.

Rząd potwierdził statut kolei Karola Ludwika dnia 1. sierpnia 1857 r. a towarzystwo e. k. uprzyw. gal. drogi żel. Kar. Lud. ukonstytuowało się ostatecznie na nowych podstawach dnia 1. stycznia 1858 r. i rozpoczęło dalszą budowę linii z Dębicy.

Dnia 1go sierpnia 1858 r. a więc w roku po potwierdzeniu statutu objęło towarzystwo linię Kraków-Dębica w faktyczne posiadanie, poczem budowa i oddanie do publicznego użytku dalszej linii następowało częściowo, lecz tak raźnie po sobie, iż już w roku 1861 cała linia aż do Lwowa była gotową i otwartą.

W roku 1867 uzyskało towarzystwo kolei Kar. Lud. koncesyą na linie Lwów-Tarnopol-Podwołoczyska i Krasne-Brody, których wykończenie i otwarcie następowało znowu peryodycznie stosownie do ukończonych części, w zupełności zaś w r. 1871.

Dodam wreszcie, iż rokowania z rządem rossyjskim celem zniewolenia drogi żel. Kijów-Brześć do połączenia swej linii z koleją Kar. Lud. w Radziwiłowie pomyslnym uwieńczone zostały skutkiem, a przestrzeń Brody-Radziwiłów otwartą została w r. 1873.

W roku tedy 1873 ukończoną została w zupełności sieć linii kolei Kar. Lud. a dzięki sprężystości i uzdolnieniu zarządu, i poświęceniu się urzędników swych, instytucja drogi żel. Kar. Lud. zajęła nietylko pierwsze w kraju stanowisko w obec innych gal. dróg żel., lecz wywalczyła sobie uznanie i po za granicami kraju jako kolej światowa; co tyczy się bowiem rozciągłości linii i wysokości dochodów należy ona do pierwszorzędných dróg żel. Austro-Węgier, i zajmuje również bardzo poważne stanowisko między drogami żel. Europy.

Krótki ten zarys historyczny zdał mi się być polrzebnym, by wyświecić wątpliwości zachodzące co do święcenia 25. letniego jubileuszu kolei Kar. Lud. (D. c. n.)

Uwaga Redakcyi. Zajęcia się projektowanym adresem zaniechaliśmy, nie otrzymawszy odpowiedniej liczby odpowiedzi na wezwanie w Nrze 4. pisma zamieszczone.

Dokonane skrutynium wykazało, że na 101 głosujących wybrani są do dyrekcji pp.: Maksymowicz Franciszek, oficjał c. k. głównej kasy kraj. 100 głosów. Dziejicki Ludwik, profesor seminarjum żeńskiego, 97 głosów. Lunda Andrzej, nadkomisarz pocztowy, 99 gł. Miskiewicz Karol, oficjał pocztowy, 68 gł. Herbert Adolf, komisarz skarbowy, 54 gł.— Zastępcy: Dültz Antoni, rewident rachunkowy kraj. Dyrekcji skarbu, 96 gł., Tranda Edward urzędnik Wydziału krajowego 68 gł., zaś wybrany p. Dr. Rodecki Czesław zrzekł się wyboru. — Do Rady nadzorczej: Gratzka Karol, radca rachunkowy kraj. Dyrekcji skarbu, 101 gł., Janikowski Tomasz, adjunkt rachunkowy Wydziału kraj., 101 gł., Mańkowski Włodzimierz, adjunkt sądowy, 98 gł. — Zastępcy: Streit Józef, rewident rachunkowy Dyrekcji domen i lasów, 100 gł., Jasiński Józef, rewident rachunkowy Namiestnictwa, 58 głosów.

Po dokonanych wyborach przewodniczący zamknął posiedzenie.

Zauważyć musimy, że w tym roku członkowie tego Towarzystwa nie bardzo licznie brali udział na Walnem Zgromadzeniu, a i ci którzy byli, bez dyskusji zgadzali się na wszystkie wnioski postawione przez Dyrekcję i Radę nadzorczą.

Aby dać jednak obraz obrotu i ruchu kasowego w roku 1881, umieścimy szczegółowe sprawozdanie w tej mierze w następnym numerze. K.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Szybka wiadomość. Że szybko wiadomości rozchodzą się w dzisiejszych czasach po świecie, nie dziwnego — bo żyjemy przecież w wieku pary i elektryki. Pomimo tego szybkością swą śnać wszystko, co o niej dotąd wiadomo, prześcignął telegram z Serajewa, który czytać, mieliśmy przypadkowo sposobność. W nim kolega gratuluje awansu pewnemu tutejszemu urzędnikowi niższej rangi, zaawansowanemu tutaj w przed dzień otrzymania tego telegramu, gdy awans jego nietylko w gazecie urzędowej nie był, bo nie mógł być jeszcze ogłoszonym, lecz gdy nawet koledzy jego tutejsi o awansie tutaj zaszłym jeszcze nie zgola nie wiedzieli! — To już szybkość, wyższą pornszana siłą, niż ową — elektryki!

Nabożeństwo za duszę ś. p. cesarza Franciszka, odbyło się w dniu 2im marca w kościele archikatedralnym, a wszystkie prawie władze były należycie reprezentowane przez wydelegowanych jak zwykle radców, i naczelników urzędów. — Dwie tylko ławki świeciły pustką zupełnie, a były to miejsca przeznaczone dla przełożonego i urzędników e. k. krajowej Dyrekcji skarbu? — Śnać oszczędność wymagała tej nieobecności.

(Sprawy osobiste).

Trzcieniecki Jan e. k. radca krajowej Dyrekcji skarbu, zamianowany został starszym radcą skarbowym i Dyrektorem skarbowym w Czerniowcach dla Bukowiny.

Pan Trzcieniecki, który dostąpił tego zaszczytn, że mianowany został samoinstnym, bo wprost e. k. Ministerstwa skarbu podwładnym naczelnikiem administracyjnej władzy krajowej, jest zdolnym urzędnikiem i uprzejmym a sprawiedliwym przełożonym, przeto nominację jego witamy z zadowoleniem. Zadanie jakie Pan T. będzie miał do spełnie-

nia w Czerniowcach, jest dość trudne, gdyż wiadomem jest powszechnie, że wielkie nieporządki panują w tamtejszym okręgu skarbowym. Niewątpimy, że pan T. podola temu zadaniu. Referat po panu T., objął pan radca skarbowy Piwernetz, zaś referat tegoż ostatniego pan nadinspektor podatkowy Sichel, o którym głośno mówią, że ma za zasługi swe i zdolności, zostać gremialnym radcą skarbowym dla zawodu podatków stałych.

Mianowania koncypistów skarbowych. W tych dniach ogłosiła „Gazeta Lwowska“ mianowania pięciu adjunktów podatkowych, koncypistami skarbowymi, dla zawodu podatków stałych.

Jest to wypadek uwagi godny, a bodaj czy nie zasługujący na uwagę wyższych sfer. Skoro bowiem c. k. administracyjna władza krajowa mianowała na 8 posad koncypistów skarbowych, pięciu adjunktów, zaś tylko trzech praktykantów koncepcyjnych, to pocóż przyjmuje taki legion praktykantów koncepcyjnych z ukończonymi studjami prawniczymi.

Nie dosyć, że jest wielu „staruszków“, którzy wysłużyli 40 lat, i nie mają wcale zamiaru ustąpić miejsca młodszemu, to nadto, gdy opróżni się jaka posada i tę zajmą bądź adjunkci podatkowi, bądź praktykanci innego zawodu.

A faktem jest, że jeden z mianowanych koncypistów ukończył 4 klasy normalne „z celującym postępem“, jak również, że blisko 70 głodnych praktykantów koncepcyjnych oczekują awansu lub adjutum.

Quousque tandem. . . . ?

R.

Na liczne zapytania odpowiadamy pp. interesowanym, że o ile nasze informacje sięgają, na wolne posady adjunktów podatkowych będzie niebawem konkurs rozpisany, tudzież że prócz praktykantów podatkowych, mają kompetować wielu na podstawie certyfikatów uprawnionych wojskowych.

W stan spoczynku przeniesiony Brassa Karol poborca podatkowy w Kossowie.

Przeniesienia: Hawryłów Szczepan adjunkt podatkowy z Buczacza do Tarnowa, Zelichowski Ludwik adjunkt pod. z Niska do Buczacza, Wachnianin Klemens kontrolor podatkowy z Buczacza do Wieliczki, Jan Czaban koncypista skarbowy z Sambora do Pw. Dyr. skarbu w Tarnowie i Dorożewski Włodzimierz koncypista skarbu z Administracji podatkowej we Lwowie do służby przy Starostwie w Pilźnie.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(Z urzęd. „Gaz. lw.“ po dzień 5. marca 1882 r.)

Opróżnione posady: Starszego kontrolora poczt. we Lwowie, podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 15. marca b. r. (43). — Adjunkta sąd przy sądzie pow. w Janowie lub wrazie przeniesienia przy innym sądzie pow. lub kolejal. Galicji wschodniej, podania do Prezydum s. kr. we Lwowie do 25. marca b. r. (48). — Zastępcy Prokuratora państw. przy sądzie kraj w Czerniowcach i przy sądzie obw. w Kołomyji lub przy innym sądzie kolejal. w obrebie lwowskiego wyższ. s. kr., podania do Nadprokuratorji państwa do 20 marca b. r. (49). — Pięć posad oficjałów poczt. — Sześć posad asystentów poczt. — posada pocztmistrza w Skalacie i ekspedjentów poczt. w Liękiszu nowym w starostwie Jarosławskim, w Wiśniowczyku w starostwie Podhajeckim i w Gowłuszowicach w starostwie Mieleckim; podania do Dyrekcji poczt. we Lwowie do 28. marca b. r. (51). — Posady radców s. kr. przy sądzie kraj. we Lwowie i przy sądzie obw. w Złoczowie ewentualnie przy innym sądzie obw. Galicji wschodniej, podania do Prezydum s. kr. we Lwowie, zaś względem posady w Złoczowie do Prezydum. s. obw. w Złoczowie.

Od kwartału wychodzi regularnie we Lwowie

„Samorząd“

Pismo społeczne, literacko- naukowe i ekonomiczno-handlowe pod redakcją
Marcelego Turkawskiego.

Program obejmuje: Wstępne artykuły i rozprawy o żywotnych sprawach kraju, Sprawozdania z posiedzeń Rady państwa, Sejmu i Wydziału krajowego, Sprawy gmin, powiatów i obszarów dworskich, Kronikę krajową i rozmaitości, Przegląd naukowo-literacki i artystyczny, Przegląd ekonomiczno-handlowy, dwustronny fejeton (powieści humorystyczne, życiorysy, wiersze), inseraty.

Každy numer stanowi dla siebie całość.

PRENUMERATA:

rocznie z przesyłką 3 zł. — ct., bez przesyłki 2 zł. 40 ct
półrocznie „ 1 „ 60 „ „ „ 1 „ 20 „
kwartalnie „ — „ 80 „ „ „ — „ 60 „

Inseraty liczą się najtaniej po 5 i 4 ct. od wiersza pet. dołączenia według ugody po najniższej cenie.

Na żądanie wysyła franko natychmiast numer na okaz.

Administracya „Samorządu“ we Lwowie,
R y n e k 1. 7.

„Przyjaciel chorych.“

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnię nakładową w Lipsku dziełku znajdzie nie tylko chory pewne wskazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła ces. król. uniwersytecka księgarnia w Wiedniu — „K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I, Stefansplatz 6“ — bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną. 3—6

Wyrobu win

uczy praktycznie wydana świeżo **książka receptowa**; zawierająca: polecenie do uszlachetnienia kwaśnych, bezsilnych win naturalnych, wyrabiania win bez gron, wina z osadu (ze 100 litr. 1000 litr.) z dodatkiem zupełnie zdrowych materij na tani trunek domowy i na delikatne wina butelkowe; niemniej wyrabiania bardzo dobrego moszczu owocowego, octu winnego, wódek, rumu, likierów, soków owocowych, drożdży prasowanych, perfum, spirytualiów medycznych, balsamów, mydeł i zwyż 1000 artykułów handlowych, które zwyż 100% zysku przynoszą. Cena 3 zlr. — Zamówienia za gotówką lub za pobraniem pocztą wysyłać należy do: **Maria Hrdlička** k. k. Priv. Inhaberin **Wien, Wieden, Hauptstrasse Nr. 36 I. Stock.**

Kawa z Hamburga

w torebkach od 10 fut. cłowych, wprost przez pocztę, bez opłaty tejsze, opakowanie franco, za pobraniem: zlr. w. a.

Santos , wydatna, ilna	3-60
Kuba , zielona, silna	4-10
Perłówka Mocca , ognista	4-95
Ceylon , silna, łagodna	5-—
Jawa złota , nader łagodna	5-20
Perłówka Ceylon , wysmienita	5-95
Plantage , arom, smak wyśm.	6-20
Menado najlepsza, łagodnie silna	6-80
Arab. Mocca , znamienita, ognista	7-40

Bardzo ulubiona o wyśmienitym smaku **Stambulska mieszanina, Campinas i Mocca** po 5 fut. cłw. razem **4-95**

A. B. Ettlenger, Hamburg.

10—10

Najnowszy przyrząd kąpielowy.

C. k. wyłącznie uprz. i patentow.

Siedzenia kąpielowe



Cena 60 złotych r.

W 20 minutach za 10 cent. ciepła kąpiel z zimnym tuszem. — Piękne, wygodne, ozdoba każdej sypialni.

Prócz tego dostarczamy 237 specjalnych artykułów domowych i kuchennych. Ilustrowano cenniki gratis.

F. Haberer & Co. Następcy
C. & Th. Saruba
6—10 Wien V. Griesgasse. 26.